HEZJOD

TEOGONIA

Od helikońskich Muz rozpocznijmy nasze śpiewanie -
one to Helikonu szczyt dzierżą wielki i boski
i dokoła ciemnego źródła miękkimi stopami
tańczą i wokół ołtarza przepotężnego Kroniona;
i delikatne ciała obmywszy wodą z Permessu
albo z Końskiej Krynicy, albo z boskiego Olmeju,
korowody zawiodły na Helikonu wierzchołku,
piękne, budzące tęsknotę - stopami tupnęły w ziemię -
skąd ruszyły okryte gęstymi mgły oparami,
10 całą noc biegły i głosem wykrzykiwały przecudnym,
chwaląc Dzeusa, co dzierży egidę, i Herę czcigodną
z Argos, która na nogi wzuwa złociste sandały,
córkę Egidodzierżcy, o modrych oczach Atenę,
Feba Apollona oraz Artemis łuczniczkę
i Posejdona, lądu władcę, co trzęsie ziemiami,
i Temidę godną, Afrodytę z oczami skrzącymi,
Hebe ze złotym wieńcem, a także Dione,
Leto oraz Japeta i przemyślnego Kronosa,
Eos, wielkiego Heliosa oraz błyszczącą Selene,
20 Ziemię, Okeanosa wielkiego oraz Noc czarną,
innych też nieśmiertelnych ród święty zawsze żyjący.
One to kiedyś Hezjoda uczyły pięknego śpiewu,
kiedy owce wypasał u stóp Helikonu boskiego.
Takie słowa najpierwsze wyrzekły do mnie boginie,
Muzy z Olimpu, córy Dzeusa, co dzierży egidę:
„O pastuchy wiejskie, zakały, brzuchy wyłącznie!
Wiemy, jak głosić kłamstwa liczne do prawdy podobne,
wiemy też, gdy zechcemy, jak rzeczy prawdziwe obwieszczać".
Tak powiedziały córy Dzeusa wielkiego wymowne
30 oraz laskę mi dały, różdżkę kwitnącą wawrzynu
cudną zerwawszy; natchnęły mnie także wieszczym śpiewaniem,
abym wysławił, co będzie oraz co było dawniej,
i nakazały opiewać ród szczęsnych zawsze żyjących
oraz je same zawsze: i na początku, i z końcem.
Ale cóż ja tu plotę bajki o dębie i skale?
Ty - od Muz rozpocznijmy, co ojcu Dzeusowi hymny,
serce mu wielkie ciesząc, śpiewają na Olimpie,
opowiadając, co jest, co będzie oraz co było,
głosem zgodnie dźwięczącym. I płynie pieśń bez ustanku
40 z ust ich słodka, i śmieje się całe ojca domostwo,
Dzeusa grzmiącego rozgłośnie, gdy głos ich słodki jak lilie
tu rozbrzmiewa, i dźwięczy wierzchołek śnieżnego Olimpu
i nieśmiertelnych pałace. A one, wydając głos boski,
bogów ród czcigodny najpierw sławią w swej pieśni
od początku, gdy Ziemia i Niebo szerokie na świat

ich wydały - bo z nich ród bogów, szczęścia rozdawców.
Potem z kolei Dzeusa, ojca i bogów, i ludzi,
odeń hymn zaczynają i na nim kończą boginie,
jak to z bogów najlepszy jest i potęgą największy.
Wreszcie ród ludzki śpiewając oraz potężnych Gigantów,
serce radują Dzeusa, co mieszka na samym Olimpie,
Muzy z Olimpu, córy Dzeusa, co dzierży egidę.
Urodziła je ojcu w Pierii z Kronidą złączona
Mnemosyne, władczyni żyznych ziem Eleutheru,
jako klęsk zapomnienie i uwolnienie od troski.
Dziewięć nocy się łączył z nią Dzeus o myśli rozumnej,
z dala od nieśmiertelnych do łoża świętego wstępując;
kiedy zaś rok przeminął i pory krąg zatoczyły,
gdy minęły miesiące i wiele dni upłynęło,
ona cór dziewięć zrodziła jednakiej myśli - w ich piersiach
troska tylko o pieśni, gdy serce wolne od strapień –
niemal u najwyższego wierzchołka śnieżnego Olimpu.
Tam są ich korowody błyszczące i piękne domostwa,
obok nich zaś Charyty i Himeros mają siedziby.
Pośród uczt głos pieszczony wydają one z ust swoich,
prawa wszystkim śpiewają, a także zacny obyczaj,
nieśmiertelnych chwalą pieszczony głos wydające.
One więc ku Olimpowi szły, głosem pięknym się szczycąc,
nieśmiertelną melodią. A ziemia czarna odbrzmiewa,
gdy śpiewają, uroczy od stóp ich niesie się tupot,
kiedy dążą ku swemu ojcu, co rządzi na niebie,
piorun w dłoniach dzierżąc i grzmot, co echem rozbrzmiewa;
siłą ojca Kronosa zwyciężył, wszystko też dobrze
nieśmiertelnym rozdzielił i mądrze przyznał zaszczyty.
To więc śpiewały Muzy, co na Olimpie mieszkają,
dziewięć cór wywodzących ród swój od Dzeusa wielkiego:
Klio i Euterpe, i Thalia, i Melpomene,
Terpsychora, Erato i Polihymnia, Urania
i Kalliope - a ona jest najznaczniejsza wśród wszystkich,
ona bowiem też królów czcigodnych jest towarzyszką.
Kogo zaś zechcą uczcić córy wielkiego Dzeusa
i zobaczą, że jest on z królów przez Dzeusa chowanych,
temu one na język rosę leją przesłodką –
wnet z ust jego popłyną słowa miodowe, a ludzie
wszyscy na niego patrzą, kiedy rozsądza rozprawy
prostym wyrokiem; a gdy nieomylnym słowem przemówi,
zaraz spór, choćby wielki, zręcznie do kresu przywiedzie.
Wtedy bowiem rozumni królowie, kiedy to ludziom
pokrzywdzonym na miejscu dają zadośćuczynienie,
łatwo ich przekonując i łagodnymi słowami.

Kiedy król na zebranie przychodzi, czczą go jak boga
za boską skromność, tak się wyróżnia wśród przychodzących –
tak jest wielki dar święty Muz dla rodu ludzkiego.
Bo to od Muz i od tego, co z dala trafia strzałami –
Apollona, pieśniarze na ziemi są i kitarzyści,
a od Dzeusa królowie - i szczęsny ten, kogo Muzy
ukochały, bo z ust mu głos płynie pełen słodyczy.
Nawet jeśli ktoś w piersi ból nosi świeżo doznany,
serce zgorzałe mu jęczy, to jednak gdy pieśniarz-aojdos,
100 sługa Muz, mu zaśpiewa o czynach ludzi dawniejszych
i o bogach szczęśliwych, co na Olimpie mieszkają,
zaraz mu myśl odmieni, zapomni i nie spamięta
trosk swych, bo szybko odwróci wszystko dar bogiń.
Szczęścia, dzieci Dzeusowe, i dajcie mi pieśń uroczą!
Sławcie ród nieśmiertelnych święty zawsze żyjących,
co się zrodzili z Ziemi i gwieździstego Nieba,
z Nocy też, i tych przez Morze słone żywionych,
i powiedzcie, jak najpierw powstali bogowie i ziemia,
rzeki także i morze bezkresne, szalone falami,
110 gwiazdy rozbłyskujące, niebo szerokie nad nimi;
jak się z nich narodzili bogowie, szczęścia rozdawcy,
jak podzielili bogactwo, jakie rozdali zaszczyty
i jak najpierw posiedli Olimp o jarach rozlicznych.
Tak mi śpiewajcie, Muzy, co macie dom na Olimpie
od początku, powiedzcie, co z tego pierwsze powstało!
Zatem najpierwej powstał Chaos, a zasię po nim
Ziemia o piersi szerokiej, wszystkim bezpieczna siedziba
nieśmiertelnym, co dzierżą wierzchołki śnieżnego Olimpu
i mglistego Tartaru w głębi ziemi o drogach szerokich,
120 potem Eros, co jest najpiękniejszy wśród nieśmiertelnych,
członki rozluźnia i wszystkim bogom jednako i ludziom,
serca w piersi ujarzmia oraz ich wolę rozsądną.
A z Chaosu Erebos oraz Noc czarna powstały,
z Nocy z kolei Eter jako też Dzień się zrodziły,
których zrodziła brzemienna, z Erebem w miłości złączona.
Ziemia zasię najpierw zrodziła sobie równego
Uranosa gwiezdnego, ażeby okrył ją całą,
żeby być szczęsnym bogom zawsze bezpieczną siedzibą.
Góry zrodziła wysokie, czarowne schronienie bogiń
130 Nimf, które zamieszkują góry pocięte jarami.
Ona też Morze jałowe zrodziła, szalone fałami –
bez wytęsknionej miłości - Pontosa; a potem z kolei,
łoże z Niebem dzieląc, Okeana o wirach głębokich
rodzi, Kojosa, Krejosa i Hyperiona, Japeta,
Theję i Reję, Temidę i Pamięć-Mnemosyne,

Fojbe w wieńcu złocistym i Tethys także rozkoszną.
Po nich, najmłodszy, urodził się Kronos przemyślny, z jej dzieci
najstraszniejszy, co ojca krzepkiego miał w nienawiści.
Rodzi znowu Cyklopów o sercach gwałtownych;
140 są to: Brontes, Steropes i Arges hardej natury –
oni to dali Dzeusowi piorun i grom mu wykuli.
Byli pod każdym względem do bogów całkiem podobni,
tylko jedyne oko okrągłe tkwiło im w czołach:
Krągłoocy ich zwano, ponieważ oko okrągłe
jedno jedyne tkwiło u nich pośrodku czoła;
siła i przemoc, i sztuczki sprytne były w ich dziełach.
Inne się jeszcze potomstwo zrodziło z Ziemi i Nieba:
synów trzech ogromnych i srogich - strach ich wymieniać –
Kottos, Briareos, Gyges, synowie nad miarę zuchwali.
150 Setka rąk wystrzeliła z ich ramion w kształcie straszliwym,
głów zaś pięćdziesiąt każdemu z ramion ku górze wyrasta
nad potężnymi ciałami, a siła niezmierzona
kryła się, potężna, w ich przeogromnej postaci.
Takie to się zrodziło potomstwo Ziemi i Nieba
najstraszliwsze, i ojcu stało się nienawistne
od samego początku - ledwie się które zrodziło,
wszystkie zaraz ukrywał i nie wypuszczał na światło,
w głębi Ziemi, i dziełem radował się swoim niegodnym
Uran. A Ziemia ogromna z swych głębin jęk wydała
160 uciśniona, aż podstęp uknuła chytry, niegodny.
Szybko więc siwej stali gatunek utworzyła,
wielki sierp zeń wykuwa i dzieciom swym ukazuje,
żeby im dodać odwagi, choć smutne było jej serce:
„Dzieci moje i ojca szaleńca! Jeżeli zechcecie
mnie usłuchać, pomścimy zniewagę, jakiej wasz ojciec
się dopuścił - on pierwszy niegodne sprawy wymyślił!".
Rzekła. A wszystkie dzieci przejęła trwoga i żadne
słowa nie rzekło, odwagi nabrawszy, Kronos przemyślny,
wielki, tymi słowami przemówił do matki czcigodnej:
170 „Matko, to ja to dzieło - skorom obiecał - wykonam,
nie dbam bowiem o ojca, którego mam w nienawiści,
choć jest nasz - on pierwszy niegodne sprawy wymyślił!".
Tak powiedział. W swym sercu raduje się Ziemia ogromna,
syna ukrywa w zasadzce, do ręki zasię mu daje
sierp z ostrymi zębami i cały podstęp wykłada.
Nadszedł wielki Uranos wraz z nocą i objął Ziemię,
pragnąc związku miłości i przykrył sobą ją całą.
Syn zaś z zasadzki swą rękę lewą zaraz wyciągnął,
prawą zaś ujął ogromny sierp z ostrymi zębami,
180 ojca miłego jądra gwałtownie urżnął i cisnął

poza siebie, gdzie padnie. Nie darmo mu z ręki umknęły,
bowiem te krwawe krople, które trysnęły i spadły,
wszystkie przyjęła Ziemia i - kiedy lata minęły –
rodzi z nich mocne Erynie oraz ogromnych Gigantów,
w zbrojach błyszczących, w ręku dzierżących długie oszczepy,
oraz Nimfy - zwą je melijskie - na ziemi niezmiernej.
Jądra zaś, tak jak je obciął był sierpem ze stali,
rzucił z lądu na morze szumiące licznymi falami;
tak płynęły na głębi czas długi, wkoło zaś biała
190 piana z nieśmiertelnego członka się wzbiera - dziewczyna
rośnie z tej piany, najpierw płynie ku boskiej Kytherze,
stamtąd zaś popłynęła na Cypr falami oblany.
Wyszła czcigodna, piękna bogini, wokół zaś trawa
rośnie spod stóp delikatnych - a ją Afrodytą,
z piany-afros boginią, Kythereją pięknie wieńczoną
zwą bogowie i ludzie, bo z piany-afros powstała,
albo też Kythereją, bo do Kythery przybiła,
albo Kyprogeneją - na Cyprze morskim zrodzoną,
albo Filomedeją, bo wyszła z jąder-medea.
200 Jej towarzyszy Eros i piękny Himeros-Żądza,
odkąd się narodziła i dąży ku bogów rodowi.
Taką zaś od początku ma cześć i los taki wzięła
pośród ludzi jak również wśród nieśmiertelnych bogów:
dziewcząt czułe zwierzenia i śmiechy, i oszukaństwa,
słodką także przyjemność i miłość o smaku miodowym.
Nazwę Tytanów nadał ojciec, z synami się wadząc,
wielki Uranos, owym, których sam przecież spłodził,
bo - powiedział - w szaleństwie na czyn się wielki porwali,
który na nich w przyszłości pomstę-tisis sprowadzi.
210 Noc urodziła wstrętną Śmierć Nagłą i Kerę czarną,
także Śmierć-Thanatosa i Sen, i ród Marzeń Sennych –
z nikim łoża nie dzieląc, zrodziła ich Noc ponura;
potem znowu Szyderstwo oraz bolesne Strapienie
i Hesperydy, które za słynnym Okeanosem
złotych jabłek pilnują i drzew, na których wyrosły
Mojry także - i Kery zrodziła, straszne mścicielki –
Klotho, Lachesis, Atropos, a one to śmiertelnikom,
kiedy na świat przychodzą, dobro i zło przydzielają,
one ścigają występki przeciwko ludziom i bogom –
220 nigdy też nie zaprzestaną boginie gniewu strasznego,
zanim pomsty okrutnej nie wezmą na tym, co zbłądził.
Urodziła Nemesis, plagę na ludzi śmiertelnych,
Noc zabójcza, a po niej Ułudę i Miłowanie,
Starość także przeklętą i Zwadę o sercu gwałtownym.
Zwada zaś nienawistna zrodziła Wysiłek bolesny

i Zapomnienie, i Głód, Boleści łzami oblane,
Bójki, Walki, Morderstwa i jeszcze Mężobójstwa,
Kłótnie i Słowa Kłamliwe, i Na-dwie-strony-rozprawy,
i Bezprawie, i Szał, co zwykły w parze przychodzić,
230 i Przysięgę, która najbardziej ludzi na ziemi
trapi, gdy ktoś umyślnie złoży przysięgę fałszywą.
Pontos wydał Nereusa szczerego i prawdomównego,
najstarszego z swych synów. A nazywają go Starcem,
bo jest bez fałszu i dobry i nigdy nie zapomina,
co to prawość - zna tylko słuszne i zacne zamiary.
Potem wielkiego Thaumasa oraz mężnego Forkysa
spłodził, łącząc się z Ziemią, i Keto o cudnych policzkach,
i Eurybię, co w piersiach ukrywa serce ze stali.
Od Nereusa wywodzą się córki (zazdroszczą bogowie
240 im); na morzu jałowym z Dorydy o pięknych warkoczach
miał je - ojcem jej był Okeanos, rzeka wieczysta:
Proto i Eukrante, i Sao, i Amfitryta,
i Eudore, Thetyda oraz Galene i Glauke,
Kymothoe i Spejo chyża, i Thalia powabna,
Pasithea, Erato, Eunike różanoramienna
i Mehte wdzięczna, i Eulimene, Agaue,
Doto jako też Proto, Ferusa i Dynamene,
i Nesaje, Aktaje, a także Protomedeja,
Dons i Panopeja, i piękna też Galateja,
250 Hippothoe powabna, Hipponoe różanoramienna i
Kymodoke, która fale na morzu zamglonym,
podmuch wichrów gwałtownych razem z Kymatolege
i Amfitryta o pięknych kostkach łatwo łagodzi,
Kymo i Eijone, Halimede pięknie wieńczona,
Glaukonome lubiąca śmiać się i Pontoporeja,
Lejagore, a także Euagore, Laomedeja,
Pulynoe i Autonoe, i Lysianassa,
i Euarne z wyglądu urocza, o pięknie bez skazy,
i Psamathe o pięknej postaci, i boska Menippe,
260 Neso i Eupompe, i Themisto oraz Pronoe
i Nemertes, co myśli ma ojca nieśmiertelnego.
Takie to się zrodziło z Nereusa nienagannego
cór pięćdziesiąt, co dzieł są świadome nienagannych.
Thaumas Okeanosa o nurcie głębokim córę
pojął, Elektrę; ona zrodziła szybką Irydę,
Harpie o pięknych włosach: Aello i Okypete,
które wichrów powiewom i ptakom też towarzyszą
na swoich szybkich skrzydłach - uniosły się bowiem w powietrze.
Forkysowi zaś Keto Graje o pięknych policzkach –
270 siwe od urodzenia, dlatego zwą je Starkami

nieśmiertelni bogowie i ludzie po ziemi chodzący –
Pemfredo w pięknej szacie, Enyo w szacie szafrannej;
też Gorgony żyjące za sławnym Okeanosem
aż na granicy nocy, gdzie dźwięczne Hesperydy:
Sthenno i Euryale, Meduza o losie żałosnym -
ona jedna śmiertelna, dwie tamte zaś nieśmiertelne
i nie podległe starości, z nią jedną Błękitnogrzywy
na delikatnej murawie legł pośród kwiatów wiosennych.
Kiedy zasię Perseusz głowę jej odciął od ciała,
280 wyskoczyli: Chrysaor potężny oraz koń Pegaz.
Imię Pegaza od pegaj-nurtów Okeanosa,
tamten aor-miecz złoty-chrysus w kochanych swych rękach
dzierżył. I pierwszy wzleciał z ziemi, macierzy owiec,
przybył do nieśmiertelnych, mieszka w pałacu Dzeusowym,
grom nosi i błyskawicę Dzeusowi o myśli głębokiej.
Spłodził zaś Chrysaor Geryjona z trzema głowami,
gdy z Kalliroe się złączył, córką Okeanosa.
Z tego to ściągnął zbroję potężny mocarz Herakles
blisko krów wolno kroczących w Erythii morzem oblanej
290 w dniu tym, kiedy te krowy o łbach szerokich popędził
do świętego Tirynsu, przekroczył cień Okeanu;
zabił także Orthosa i Eurytiona wolarza
w ciemnych od mgły zagrodach za słynnym Okeanosem.
Ona też inny zrodziła stwór niepokonany, ogromny,
niepodobny ni ludziom, ni nieśmiertelnym bogom
w grocie wydrążonej - boską gwałtowną Echidnę,
wpół bystrooką dziewczynę młodą, o pięknych policzkach,
wpół ogromnego węża, wielkiego i potężnego,
w cętki, okrutnego - w głębinach ziemi przeświętej.
300 Tam to ma ona grotę pod wydrążoną skałą,
z dala od nieśmiertelnych bogów i ludzi śmiertelnych,
tam to jej dali bogowie mieszkać w przesławnym domostwie.
W kraju Arimów pod ziemią kryć musi się straszna Echidna,
nieśmiertelna dziewczyna, co nigdy się nie zestarzeje.
Mówią, że ona z Tyfonem się połączyła w miłości –
srogi zuchwały zbrodniarz z dziewczyną o skrzących się oczach –
z nim brzemienna wydała na świat potomstwo gwałtowne:
psa pierwszego - Orthosa powiła dla Geryjona,
zaś drugiego zrodziła potwora, strach imię wymówić,
310 mięso surowe żrącego - Kerbera o głosie spiżowym,
psa okrutnego Podziemia, głów mającego pięćdziesiąt;
trzecią zaś urodziła Hydrę dzieł strasznych świadomą,
z Lerny - ją to chowała Hera o białych ramionach
w swej nienawiści ogromnej do potężnego Herakla.
Ale ją zgubnym spiżem syn Dzeusa życia pozbawił,

syn Amfitriona, z pomocą kochanka Aresa, Jolaja,
i rad Ateny, co zdobycz zabrała sobie - Herakles.
Tamta też urodziła Chimerę ogniem ziejącą
nie do zgaszenia, ogromną i szybkonogą, i silną.
320 Miała ona trzy głowy: jedną lwa o oczach płonących,
drugą kozy, a trzecią węża, strasznego smoka.
Z przodu lew, z tyłu zaś smok, a koza pośrodku,
strasznie ziejąca potężnym płomiennym ogniem zagłady –
ją to Pegaz pokonał i Bellerofont szlachetny.
Jeszcze też Fiks zrodziła zgubną, Kadmejów zagładę,
pokonana przez Ortha; a także lwa nemejskiego.
Jego to Hera chowała, Dzeusa szlachetna małżonka,
osadziwszy w wąwozach Nemei, plagę na ludzi;
tam on bowiem wyniszczał plemiona ludzi miejscowych,
330 władał w górach nemejskich: na Tretos i Apesancie,
ale go poskromiła potężna moc Heraklesa.
Keto po raz ostatni z Forkysem w miłości złączona
Węża zrodziła strasznego, co w czarnej ziemi głębinie
w zwojach swoich olbrzymich jabłek złocistych pilnuje.
Taki to ród się wywodzi od Keto oraz Forkysa.
Tethys Okeanosowi Rzeki wirów pełne zrodziła:
Nil oraz Alfejos, Erydan o wirach głębokich,
Strymon oraz Meander i Istros o nurtach przepięknych,
Fasis oraz Resos, Acheloos o wirach srebrzystych,
340 Nessos i Rodijos, Haliakmon i Heptaporos,
Grenikos i Ajsepos oraz Simoent boski,
Penej oraz Hermos, Kaikos pięknie płynący,
wielki Sanganos i Ladon, a także Parthenios,
Euenos, Ardeskos, jak również boski Skamander.
Urodziła też święty ród córek, które na ziemi
czynią mężów z młodzieńców wraz z władcą Apollonem
i Rzekami, bo taki los otrzymały od Dzeusa:
Pejtho i Admete, Ijanthe oraz Elektra,
Doris oraz Prymno i Urania boskiej postawy,
350 Hippo i Klymene, Rodeja i Kalliroe,
Dzeukso oraz Klytije, Idyja i Pejsithoe,
i Pleksaure i Galaksaure, i wdzięczna Dijone,
Melobosis i Thoe, Polydora pięknej postaci,
piękna, ponętna Kerkeis, Pluto o oczach jałówki
i Perseis, i Ijanejra, Akaste i Ksanthe,
i prześliczna Petraje, Menestho oraz Europa,
Metis i Eurynome, Telesto w peplosie szafrannym
i Chryseis, i Asje, i czarująca Kalypso,
i Eudore, i Tyche, Amfiro i Okyroe
360 oraz Styks - a ona jest najznaczniejsza z nich wszystkich.

Takie to z Okeanosa i Tethys się urodziły
córy najstarsze, a wiele jeszcze istnieje też innych.
Trzy są bowiem tysiące Okeanin z pięknymi kostkami,
które porozpraszane nad ziemi i mórz głębiami
pieczę razem sprawują, prześwietne bogiń potomstwo.
Tyleż także jest innych Rzek z poszumem płynących,
synów Okeanosa przez panią Tethys zrodzonych.
Wszystkich imiona wymienić ciężko śmiertelnikowi,
znają je tylko ludy, które nad nimi mieszkają.
370 Theja Heliosa wielkiego oraz błyszczącą Selene,
oraz Eos, co wszystkim na ziemi żyjącym przyświeca,
bogom też nieśmiertelnym, co niebo dzierżą szerokie,
urodziła, podległa Hyperionowi w miłości.
Krejosowi Eurybia, w miłości z nim połączona,
Astrajosa wielkiego, Pallasa - boska wśród bogiń –
i Persesa, co pośród wszystkich mądrością zabłysnął.
Astrajosowi Eos gwałtowne Wiatry zrodziła:
świetlistego Zefira, Boreasza szybko dmącego
i Notosa, bogini z bogiem w miłości złączona;
380 po nich zaś Gwiazdę rodzi Erigeneja Poranną
oraz Gwiazdy świecące, którymi wieńczy się niebo.
Styks, Okeana córka, z Pallasem złączona, zrodziła
Zazdrość, Nike-Zwycięstwo o pięknych kostkach, w pałacu;
Przemoc, a także Siłę, dzieci wspaniałe zrodziła.
Nie ma zaś Dzeusa domu ni siedziby od nich odległej,
ani drogi, na której bóg ten by ich nie prowadził –
zawsze zasiadają przy Dzeusie grzmiącym donośnie.
Tak bowiem zamyśliła Styks wieczna, Okeanina,
w dniu, kiedy wszystkich bogów Olimpu Pan i błyskawic
390 nieśmiertelnych przywołał, by przyszli na Olimp ogromny,
i powiedział, że nikt z nich, kto stanie przeciw Tytanom,
nie utraci nic z darów, a każdy cześć taką zachowa,
jaką się cieszył dawniej wśród bogów nieśmiertelnych;
rzekł też, że kto z nich czci u Kronosa nie miał ni darów,
czci i darów dostąpi, bo tak sprawiedliwie się godzi.
Przyszła więc jako pierwsza Styks nieśmiertelna na Olimp
z dziećmi swymi z powodu zamysłów drogiego rodzica.
Uczcił ją Dzeus, darami obdarzył nadzwyczajnymi,
bo uczynił ją samą wielką przysięgą dla bogów,
400 dzieciom jej zaś na wieki mieszkać dozwolił przy sobie.
Tak też właśnie im wszystkim trwale, co przyobiecał,
spełnił - sam zaś potężnie i rozkazuje, i rządzi.
Fojbe weszła do łoża upragnionego Kojosa,
po czym, z bogiem brzemienna bogini, w miłości powiła
Leto w ciemnobłękitnym peplosie, zawsze przesłodką,

od początku przesłodką i na Olimpie łagodną,
i dla ludzi łaskawą i nieśmiertelnych bogów.
Rodzi także przesławną Asterię - ją niegdyś Perses
uwiódł w swe wielkie domostwo, by nazwać miłą małżonką.
410 Ta zaś, brzemienna, Hekate zrodziła, którą nad wszystkich
uczcił Dzeus, syn Kronosa, i dary przyznał jej świetne:
ma bowiem ziemi cząstkę, część jałowego morza,
ale także część bierze z rozgwieżdżonego nieba;
u nieśmiertelnych bogów cieszy się czcią najwyższą,
bo i teraz, gdy ktoś z ludzi żyjących na ziemi,
piękne ofiary składając - jak każe obyczaj - błaga,
to przyzywa Hekate - wielka cześć też mu przypadnie
łacno, kiedy bogini modlitw wysłucha życzliwie
i dostatku użyczy, ma przecież siłę po temu.
420 Ilu się bowiem z Ziemi i Uranosa zrodziło
i cześć wzięło, od wszystkich nich cząstkę zyskała,
ani jej też Kronida siłą nie zmusił, nie zabrał
tego, co otrzymała wśród pierwszych bogów, Tytanów,
ale ma jako pierwej, co przydzielone z początku;
i choć sama, bez brata, nie mniejszą cześć ma bogini
oraz dary zaszczytne na ziemi, w niebie i morzu,
ma też i dużo więcej, gdyż Dzeus ją szacunkiem obdarza.
Komu zechce, ogromnie z pomocą przychodzi i wspiera –
na agorze wśród innych wyróżni też, kogo zechce;
430 a i kiedy do wojny zgubnej dla mężów się zbroją
ludzie, tam też bogini pomaga tym, którym zechce,
daje zwycięstwo życzliwie i sławę przynosi zaszczytną;
a na sądach zasiada u boku królów czcigodnych;
ona ma moc, gdy mężowie współzawodniczą w zmaganiach,
także i tam bogini z pomocą przychodzi i wspiera,
a kto mocą i siłą piękną nagrodę uzyskał,
łatwo z radością ją bierze i zaszczyt przynosi rodzicom;
ona ma moc i wśród jeźdźców pomagać tym, którym zechce;
tym, co na morzu błękitnym, o drogach groźnych się trudzą,
440 a do Hekate się modlą i Ziemiotrzęscy głośnego,
łatwo czcigodna bogini przyniesie połów obfity,
łatwo też i odbierze już bliski, jeżeli tak zechce;
ona ma moc i w stajniach z Hermesem bydło pomnażać,
stada wołów, obszerne także dla kóz zagrody,
trzody owiec wełnistych, jeżeli w sercu swym zechce,
to z niewielu rozmnoży, a wiele znowu umniejszy.
Tak więc sama, bez brata, od matki swej się wywodząc,
wśród nieśmiertelnych wszystkich uczczona bywa darami.
Ją też Kronida uczynił żywicielką młodych, co po niej
450 Eos dalekowidzącej światło ujrzeli na oczy;

tak to od początku żywi młodzież i te ma zaszczyty.
Reja, Kronosowi podległa, dzieci wspaniałe
rodzi: Hestię, Demeter, Herę o złotych sandałach
i dzielnego Hadesa, co mieszka w domostwie pod ziemią,
serce ma bezlitosne, i Ziemiotrzęścę głośnego,
Dzeusa też przemyślnego, ojca i bogów, i ludzi;
trzęsie się ziemia szeroka, gdy on piorunem uderza.
Tamtych połykał ogromny Kronos, zaraz jak któreś
z łona świętego matki zsunęło się ku kolanom,
460 w myśli tej, żeby nikt z sławnego potomstwa Urana
wśród nieśmiertelnych nie mógł posiąść godności królewskiej.
Wiedział bowiem od Gai i gwieździstego Urana,
że mu sądzono, ażeby syn go rodzony pokonał,
choć był przecież potężny - z woli wielkiego Dzeusa.
Tak więc nienadaremnie stróżował, lecz wyczekując,
dzieci własne połykał; a Reję trapił ból straszny.
Lecz gdy już Dzeusa miała, ojca i bogów, i ludzi,
na świat wydać, to wtedy prosiła kochanych rodziców
swoich: zarówno Ziemię, jak gwieździstego Urana,
470 by obmyślili razem podstęp, ażeby tajemnie
dziecię miłe powiła - Erynie spłaciła za ojca
i za dzieci, które Kronos przebiegły był połknął.
Oni zaś miłej córki próśb wysłuchali życzliwie,
wyjawili jej także wszystko, co było sądzone
Kronosowi królowi i jego dzielnemu synowi,
i do Lyktos posłali, żyznej krainy na Krecie,
gdy miała już na świat wydać najmłodsze z swych dzieci -
Dzeusa wielkiego; a jego przyjęła Ziemia ogromna,
by go wyżywić, a także wychować na Krecie rozległej.
480 Tak więc, go niosąc, ruszyła poprzez noc szybką i czarną
wpierw na Lyktos i skryła go, wziąwszy na ręce,
w przepaścistej jaskini, w głębinach ziemi przeświętej,
w górach Ajgajonu pokrytych leśną gęstwiną.
Potem w pieluchy spowiła kamień ogromny, wręczyła
go Uranidzie władcy, pierwszemu królowi bogów.
On wtedy wziął go w ręce i wpuścił do swego żołądka;
biedny! - nie podejrzewał w swym sercu, że zamiast kamienia
syn mu własny pozostał niezwyciężony, bez szkody,
który miał wkrótce pokonać rodzica siłą rąk swoich
490 oraz pozbawić godności i rządzić wśród nieśmiertelnych.
Szybko wzrastały potem siła i członki wspaniałe
tego młodego władcy; a kiedy lata minęły,
oszukany podstępem z porady mądrej Ziemi
wielki Kronos przebiegły swoje potomstwo wyrzygał,
zwyciężony podstępem i siłą własnego syna.

Najpierw kamień wyrzygał na samym końcu połknięty –
ten zaś Dzeus umocował na ziemi o drogach szerokich
w Pytho świętej ogromnie, u samych podnóży Parnasu,
żeby znakiem pozostał i dziwem dla ludzi śmiertelnych.
500 Zwolnił z więzów przeklętych braci ojcowych rodzonych,
Uranidów - ich ojciec w szale swym spętał więzami –
oni zaś nie zapomnieli odpłaty za dobrodziejstwo:
dali mu grom, a także piorun rozbłyskujący
i błyskawicę - wcześniej kryła je Ziemia ogromna;
ufny w ich siłę panuje śmiertelnym i nieśmiertelnym.
Japet Okeaninę, dziewczynę o pięknych kostkach,
powiódł, Klymene, z nią razem wszedł do wspólnego łoża.
Ona mu urodziła syna, Atlasa mężnego,
rodzi też przesławnego Menojtia i Prometeja
510 różnych pomysłów pełnego, i Epimeteja, co błądził;
ten od początku był klęską dla ludzi chlebem żyjących,
pierwszy bowiem otrzymał kobietę - Dzeus ją ulepił –
pannę. Zuchwalca Menojtia Dzeus zesłał dalekowzroczny
do Erebu, cisnąwszy w niego dymiącym piorunem,
za zuchwalstwo, a także za męstwo nazbyt bezczelne.
Atlas niebo szerokie dźwiga z twardego przymusu,
na granicach ziemi, naprzeciw Hesperyd pieśniarek,
wyprostowany, na głowie i rękach nieznużonych –
taki bowiem los mu Dzeus najmądrzejszy przeznaczył.
520 Związał też Prometeja o różnych pomysłach więzami
nie do zerwania, ciężkimi, przy samym środku słupa,
i wypuścił nań orła z rozpostartymi skrzydłami;
ten mu wątrobę wyżera nieśmiertelną, a ona odrasta
nocą - tyle, co w dzień zeżre ptak, trzepocąc skrzydłami.
Jego to dzielny syn Alkmeny o pięknych kostkach
zabił, Herakles, nareszcie od ciężkich cierpień ocalił.
Syna Japetowego wyzwolił od utrapienia
nie bez woli Dzeusa z Olimpu, co rządzi na wysokościach –
aby sława Herakla w Tebach urodzonego
530 większa była niż pierwej na ziemi wielu żywiącej;
o to właśnie się troszcząc, czcił syna swego sławnego
i choć gniewny, zaprzestał złości, którą miał dawniej
za sprzeciwianie się woli przepotężnego Kroniona.
Bowiem gdy się sądzili bogowie i ludzie śmiertelni,
wtedy w Mekonie wielkiego wołu - w myśli przezornej –
poćwiartował, zastawił, aby myśl Dzeusa oszukać.
Jednej ze stron przedłożył mięso i tłuste wnętrzności
w skórze, wszystko to przykrywszy wołowym żołądkiem,
drugiej zaś białe kości wołowe, sztuczką podstępną
540 ułożywszy, przedłożył, przykrywszy tłuszczem błyszczącym.

Na to tak doń powiedział Ojciec i ludzi, i bogów:
„Synu Japeta, ze wszystkich najznakomitszy władców,
jakżeż stronnicze, mój drogi, przydziały te wyznaczyłeś!".
Tak rzekł szyderczo Dzeus znający wieczne zamysły.
Jemu zaś tak odpowiedział Prometej o myślach przebiegłych
z lekkim uśmiechem na twarzy, pomny swej sztuczki zwodniczej:
„Dzeusie przesławny, największy z bogów wieczyście żyjących,
weź z tych porcji tę, którą serce w piersi wybrać ci każe!".
Tak powiedział podstępnie. Dzeus wieczne zamysły znający
550 wiedział i podstęp rozpoznał; i zło w swym sercu rozważał
dla śmiertelnych ludzi, co spełnić kiedyś się miało.
Wziął obiema rękoma i podniósł do góry tłuszcz biały,
i rozgniewał się w sercu, a wściekłość mu duszę ogarnia,
kiedy białe krów kości widzi podstępnie przykryte.
Odtąd to nieśmiertelnym na ziemi ludzkie plemiona
palą kości białe na woniejących ołtarzach.
Wielce rozgniewany rzekł doń Dzeus, co chmury gromadzi:
„Synu Japeta, ty, który nad wszystkich jesteś mądrzejszy,
nie zapomniałeś jeszcze, mój drogi, sztuki podstępnej!".
560 Tak rzekł Dzeus rozgniewany, znający wieczne zamysły.
Odtąd, już nigdy swojego nie wyzbywając się gniewu,
siły niezmożonego ognia z jesionów nie dawał
ludziom śmiertelnym, którzy na ziemi mieszkają.
Ale go znowu oszukał szlachetny syn Japetowy:
ukradł niezmożonego ognia światło z daleka widoczne
w wydrążonej trzcinie, głęboko ducha uraził
Dzeusa, który grzmi w górze, i serce mu miłe rozgniewał,
gdy ten ujrzał wśród ludzi światło z daleka widoczne.
Zaraz w miejsce ognia nieszczęście stworzył dla ludzi —
570 z ziemi bowiem ulepił mistrz arcysławny, Kulawiec,
z woli syna Kronosa istotę podobną dziewczynie.
Pas jej wiąże i stroi ją modrooka bogini Atena
szatą srebrzystą, własnymi rękoma ramiona zasłoną
haftowaną okrywa - prawdziwy cud to zobaczyć!
Także świeże wieńce z kwiatów kwitnącej łąki
czarujące na głowę nakłada jej Pallas Atena,
głowę wokół diademem jej ustroiła złocistym,
który także wykonał mistrz, przesławny Kulawiec,
dłońmi wyćwiczonymi, by ojca Dzeusa pozyskać,
580 ozdób pełen kunsztownych - prawdziwy cud to zobaczyć! –
zwierząt, których tak wiele ląd żywi jako też morze,
mnóstwo tam umieścił, rozbłyskiwały czarownie –
cuda prawdziwe do zwierząt głos wydających podobne.
Piękne to zło w miejsce dobra stworzone Dzeus potem
wyprowadził, gdzie byli inni bogowie i ludzie,

ojca mocnego córy, Modrookiej, pyszniące się strojem.
Podziw wziął nieśmiertelnych bogów i ludzi śmiertelnych,
gdy tę nagle stworzoną pułapkę na ludzi ujrzeli.
Od niej to się wywodzi ród kobiet-śmiertelniczek,
590 z niej wywodzi się zgubny ród i kobiece plemiona –
klęska wielka, które z śmiertelnikami mieszkają
biedę zgubną znosić niezdolne, tylko przepychy.
Tak jak gdy w barciach w listowiu ukrytych pszczoły
żywią trutnie, wspólników w każdym złym przedsięwzięciu;
pszczoły przez dzień cały aż do zachodu słońca
co dzień się trudzą, formując plastry z białego wosku,
oni zaś siedzą wewnątrz i w zwisających ulach
cudzych trudów plony do własnych żołądków zbierają -
właśnie tak dla mężów śmiertelnych nieszczęście - kobiety –
600 stworzył Dzeus z góry grzmiący, wspólniczki w ciężkich ich trudach,
inne przynosząc ludziom nieszczęście miast dobrodziejstwa.
Kto zaś unika małżeństwa i spraw uprzykrzonych kobiecych,
nie chce się żenić, gdy wreszcie dojdzie do zgubnej starości,
z braku opieki na starość, choć nie jest bez środków do życia,
ale gdy zemrze, majątek pomiędzy siebie rozdzielą
krewni dalecy. A komu w udziale przypadnie małżeństwo,
zacną zaś zyska małżonkę wedle swojego serca,
temu przez całe życie zło wyrównuje się dobrem;
jeśli zasię natrafi na rodzaj wściekły i wrogi,
610 żyje z nieustającą troską, która mu trawi
duszę i serce - na to nieszczęście nie ma lekarstwa.
Tak więc nie można Dzeusowych myśli oszukać ni podejść;
nawet syn Japetowy, Prometeusz dobro czyniący,
przed jego ciężkim gniewem nie umknął, choć wiedział wiele,
z konieczności jednakże ciężkie spętały go więzy.
Na Briareosa gdy tylko ojciec rozgniewał się w sercu
i na Kottosa, Gygesa, ciężkimi ich spętał więzami,
siły ich niezrównanej zawidząc oraz postawy,
ciał ogromu - więc śle ich pod ziemię o drogach szerokich.
620 Tam oni, znosząc cierpienia, zamieszkujący pod ziemią,
trwali na końcu świata, u granic ziemi ogromnej,
uciskani od dawna, z cierpieniem ogromnym w sercu.
Ale ich i Kronida, i inni też nieśmiertelni –
Reja ich pięknowłosa zrodziła w miłości Kronowi –
za poradami Gai wywiedli znowu na światło.
Sama im bowiem wszystko wyraźnie wypowiedziała,
że wraz z tamtymi zwycięstwo i świetną sławę zdobędą.
Dawno już bowiem walczyli, trud podejmując bolesny,
Tytanowie bogowie oraz potomstwo Kronosa –
630 jedni przeciwko drugim w utarczkach wielce zażartych:

jedni z wysokiej Othrys - to Tytanowie prześwietni,
drudzy zasię z Olimpu - bogowie szczęścia rozdawcy,
pięknowłosa ich Reja złączona z Kronosem zrodziła.
Tak więc oni nawzajem, gniew w sercu żywiąc bolesny,
bez ustanku walczyli przez dziesięć lat wypełnionych
i nie było dla żadnej ze stron ni wyjścia, ni kresu
w ciężkim tym sporze, i ważył się długo koniec tej wojny.
Ale kiedy Sturękim zastawili - jak się godziło –
nektar oraz ambrozję, czym sami bogowie się żywią,
640 w piersiach wszystkich nabrało odwagi serce waleczne,
kiedy nektar spożyli i upragnioną ambrozję;
wówczas tak rzekł do nich Ojciec i ludzi, i bogów:
„Słyszcie mnie, dzieci przesławne Gai i Uranosa!
Niechaj, co nakazuje serce w mej piersi, wypowiem,
bowiem od bardzo dawna walczymy jedni z drugimi,
dniami całymi, aby zwycięstwo i władzę osiągnąć:
oni, bogowie Tytani, i my, potomstwo Kronosa.
Wy zaś wielką swą siłę i ręce niezwyciężone
przeciw Tytanom w srogiej walce wytężcie, ukażcie,
650 szczerej przyjaźni pamiętni, bo ileście wycierpieli,
nim na światłoście wyszli wolni od więzów okrutnych
z głębi mglistego mroku za naszą jedyną wolą".
Tak rzekł. Jemu natychmiast tak odparł Kottos prześwietny:
„Ależ, boski, powiadasz, co dobrze znane - my sami
wiemy, jaką przewagę ma twoja myśl i twój rozum:
tyś był obrońcą bogów przed zgubą, co dreszczem przenika,
z głębi mglistego mroku my dzięki twej roztropności
tuśmy wrócili z powrotem, wolni od więzów okrutnych,
synu Kronosa, panie, nie spodziewając się łaski.
660 Zatem i teraz niezmiennym sercem i wolą rozsądną
ochronimy moc naszą w owych straszliwych zmaganiach,
walcząc przeciw Tytanom w utarczkach wielce zażartych".
Tak rzekł. I przytaknęli bogowie, dawcy dobrodziejstw,
słysząc te słowa, a wojny serce ich zapragnęło
bardziej jeszcze niż przedtem. Znów wszczęli bitwę nieszczęsną
wszyscy: zarówno kobiety, jak i mężczyźni w dniu owym,
Tytanowie bogowie oraz potomstwo Kronosa,
także ci, których Dzeus z Erebu wywiódł na światło,
mocni oraz potężni, siłę mają zuchwałą.
670 Setka rąk wystrzelała z ich ramion - wszystkim jednako,
głów zaś pięćdziesiąt każdemu z ramion ku górze wyrasta
nad potężnymi ciałami i mocarnymi członkami.
Oni to wtedy stanęli przeciw Tytanom w okrutnej
walce, skały urwiste dzierżący w rękach mocarnych.
Z drugiej zaś strony Tytani gorliwie wzmacniali swe szyki.

Ukazywały zaś obie strony potęgę swych ramion.
I straszliwie ryczało wokoło morze bezkresne,
ziemia głośno rozbrzmiała, jęknęło niebo szerokie
potrząśnięte, od podstaw zatrząsł się Olimp wysoki
680 pod nieśmiertelnym naporem, wstrząs ciężki aż do Tartaru
mgłą okrytego doszedł i mocny odgłos ich kroków,
wrzawa niewypowiedziana i łoskot ciężkich uderzeń –
tak to na siebie rzucali pociski jęki niosące.
Głosy stron obu doszły do nieba aż gwiaździstego,
gdy wołali, a oni ścierali się z krzykiem rozgłośnym.
Już Dzeus więcej swej złości nie zdzierżył, ale mu zaraz
serce się wypełniło złością i całą swą siłę
okazywał - zstępował z nieba, a także z Olimpu,
błyskawice ciskając jedną za drugą, a gromy
690 polatywały razem z piorunem i błyskawicą
z ręki mocarnej, gęsto, wirując świętym płomieniem.
Wkoło zaś ziemia życie niosąca rozgłośnie huczała,
płonąc, a lasy ogromne trzeszczały ogniem objęte.
Cała ziemia kipiała i fale Okeanosa
oraz morze jałowe, a wiew ich żarem owiewał
ziemskich Tytanów i płomień leciał ku niebu boskiemu
niezmierzony, a oczy oślepiał im, choć potężnym,
rozbłysk iskrzący pioruna i razem z nim błyskawicy.
Żar przedziwny ogarnął Otchłań. I było to jakbyś
700 ujrzał na własne oczy, na własne uszy usłyszał,
jak się Ziemia i z góry Niebo szerokie zbliżają –
taki się wtedy ogromny hałas wokoło rozlega,
kiedy ona upada, gdy ono z góry się wali,
taki to hałas powstał, gdy bogowie zwarli się w zwadzie.
Wiatry także podniosły wstrząśnięte kurzu tumany,
grom, błyskawicę, a także piorun rozbłyskający –
oręż Dzeusa wielkiego, i niosły okrzyki i wrzaski
z obu stron - niezmierna się wrzawa wokoło rozległa
sporu strasznego. I czynów moc się ukazywała,
710 bitwa się przesiliła, lecz przedtem, wciąż następując
jedni na drugich, uparcie walczyli w potężnych zmaganiach.
Ci zaś w pierwszym szeregu podjęli bitwę zaciekle:
Kortos i Briareos, i Gyges wojny niesyty.
Oni po trzysta głazów ciskali z rąk swych potężnych,
nie ustając, i ową masą pocisków Tytanów
zasypali; zesłali pod ziemię o drogach szerokich -
i spętali więzami uciążliwymi, w walce
wręcz zwyciężywszy, choć tamci tak się ogromnie pysznili -
tak głęboko pod ziemię, jak niebo od ziemi daleko,
720 tyle, ile od ziemi jest do mrocznego Tartaru:

dziewięć bowiem nocy i dni kowadło spiżowe
z nieba lecąc, w dziesiątym może dolecieć na ziemię -
tyle samo z ziemi jest do mrocznego Tartaru;
tak znów przez dziewięć nocy i dni kowadło spiżowe
z ziemi lecąc, w dziesiątym dotarłoby w głąb Tartaru.
Wkoło niego spiżowa zagroda się ciągnie, noc wkoło
kręgiem potrójnym otacza wąwóz, a nad nim, powyżej,
rosną korzenie ziemi i jałowego morza.
Tam bogowie Tytani w ciemności kryją się mglistej
730 z postanowienia Dzeusa, boga, co chmury zgromadza –
w miejscu pełnym zgnilizny, na kresach ziemi ogromnej.
Nie masz dla nich stąd wyjścia, bo bramy zawarł Posejdon,
ze spiżu, ze stron zaś obu mury się rozciągają.
Tam to Gyges i Kottos, i serca dzielnego Briareos
mają mieszkanie, straż wierna Dzeusa, co dzierży egidę.
Tam są i ziemi ciemnej, i Tartaru w mgły spowitego,
i jałowego morza, i nieba skrzącego gwiazdami,
rzędem wszystkiego w świecie źródła jako też kresy
przykre, pełne zgnilizny, dla bogów także obrzydłe;
740 otchłań wielka, do której dna i przez rok by nie doszedł –
licząc od chwili, gdy bramy jej ktoś by tylko przekroczył –
ale go stąd i stamtąd nosiłaby burza za burzą
ciężka - zgroza to wielka dla bogów też nieśmiertelnych.
Nocy ponurej domostwo potworne się tutaj znajduje,
wiecznie pozasłaniane czarnosinymi chmurami.
Przed nim syn Japetosa unosi niebo szerokie,
stojąc, na głowie swojej i nieznużonych ramionach,
niezachwianie, gdzie Noc i Dzień, ku sobie podchodząc,
rozmawiają kroczące poprzez ogromny spiżowy
750 próg - i jedno z nich wtedy w dół schodzi, gdy drzwiami drugie
wchodzi; i nigdy obydwu razem domostwo nie mieści,
ale zawsze z nich jedno, wychodząc znowu z domostwa,
krąży po ziemi, a drugie, będąc we wnętrzu domostwa,
czeka na porę swojego wyjścia, kiedy nastąpi;
jedno przynosi ziemianom światło dla wielu widoczne,
drugie ma w rękach Sen, co Śmierci bratem rodzonym –
zgubna Noc, otulona gęstymi mgły obłokami.
Tam też ciemnej Nocy synowie mają siedzibę,
Sen oraz Śmierć, potężni bogowie; nie widzi ich nigdy
760 Słońce-Helios jasno świecący blaskami promieni:
czy gdy wschodzi na niebo, czy kiedy z nieba już schodzi.
Pierwszy obiega ziemię i morza grzbiety rozległe
cichy i spokojny, i wielce dla ludzi łagodny;
drugi żelazne ma serce, spiżową w piersi swej duszę
bezlitosną - nie puści, kiedy już raz kogoś chwycił

z ludzi, znienawidzony przez bogów też nieśmiertelnych.
Tam też z przodu się wznosi dom dźwięczny boga Podziemi,
potężnego Hadesa i Persefony straszliwej.
Przed nim straż swoją pełni pies straszny, nielitościwy,
770 zna złośliwe podstępy - do takich, którzy tu wchodzą,
łasi się, macha ogonem i uszy kładzie po sobie,
ale wyjść stąd na powrót nie da nikomu, czatuje
i pożera każdego, co poza bramę wychodzi
potężnego Hadesa i Persefony straszliwej.
Tam też mieszka bogini obrzydła dla nieśmiertelnych,
straszna Styks - Okeana, co nurty toczy, najstarsza
córa. Z dala od bogów mieszka w swym słynnym domostwie:
głazy je wielkie okryły, a zewsząd sterczą dokoła
srebrne słupy, które dźwigają je aż ku niebu.
780 Rzadko tu córa Thaumasa, Iryda o szybkich nogach,
się pojawia, wieść niosąc przez morza grzbiety szerokie.
Kiedy się zwada i spór podniosą wśród nieśmiertelnych
albo jeśli ktoś skłamie spośród mieszkańców Olimpu,
Dzeus wysyła Irydę po wielką przysięgę bogów,
by przyniosła z daleka dzban złoty z wodą przesławną,
zimną, która się sączy ze skały stromej, wysokiej;
z świętej rzeki, obficie, spod ziemi o drogach szerokich
płynie poprzez noc czarną odnoga Okeanosa.
Ją to oddzielono jako dziesiątą część nurtów;
790 dziewięć dokoła ziemi i morza grzbietów szerokich,
w wirach srebrnych się wijąc, wpada do morza słonego,
jedna tylko wypływa ze skały na bogów udrękę.
Bo kto krzywoprzysięże i wodą tą zrosi ziemię
spośród nieśmiertelnych ze szczytów śnieżnego Olimpu,
legnie bez tchu, dopóki rok nie dobiegnie do końca,
ani też do ambrozji, ni do nektaru się zbliży,
by się pożywić, lecz leży, nie oddychając, bez głosu
na wyścielonym łożu, spowija go straszna drętwota;
lecz gdy się zbędzie choroby, gdy wielki rok się zakończy,
800 jedna po drugiej wciąż cięższe, nowe czekają go próby:
przez lat dziewięć od bogów wiecznie żyjących daleki
w radzie nie bierze udziału, w ucztach nie uczestniczy
całe lat dziewięć - w dziesiątym znów weźmie udział
w nieśmiertelnych rozmowie, co na Olimpie mieszkają.
Taką to ciężką przysięgą bogowie wodę Styksową
wieczną, prastarą związali, co tryska z ziemi skalistej.
Tam są i ziemi ciemnej, i Tartaru w mgły spowitego,
i jałowego morza, i nieba skrzącego gwiazdami,
rzędem wszystkiego w świecie źródła jako też kresy
810 przykre, pełne zgnilizny - dla bogów także obrzydłe.

Tam są bramy błyszczące i próg tam leży spiżowy,
niewzruszony, oparty na ciągłych, trwałych korzeniach,
samorodny - a przed nim, z dala od wszystkich bogów,
Tytanowie mieszkają za mgłami skrytą otchłanią.
Dzeusa głośno grzmiącego przesławni sprzymierzeńcy
zamieszkują domostwa u podstaw Okeanosa,
Kottos jako też Gyges; Briareosa, jako że dzielny,
zięciem swoim uczynił huczący Ziemią-trzęsący –
dał mu pojąć za żonę córkę swą, Kymopoleję.
820 Ale kiedy Tytanów z nieba już Dzeus był wypędził,
syna najmłodszego zrodziła Ziemia ogromna,
Tyfoeusa - z Tartarem, przez złotą Afrodytę.
Ręce jego sposobne do czynów siły ogromnej,
nogi też nieznużone boga silnego; a z ramion
setka wyrasta głów wężowych smoka strasznego
językami ciemnymi syczących; z jego zaś oczu
w tych straszliwych głowach, spod brwi, migotał blask ognia;
i gdy spojrzał, z głów wszystkich zaraz mu ogień wybuchał;
dźwięki się także z wszystkich straszliwych głów dobywały
830 w głos się niewyrażalny łączące - bo też niekiedy
dźwięczą, że tylko bogowie mogliby pojąć: niekiedy
był to głos byka, co ryczy wspaniały, nieposkromiony,
czasem znowu ryk lwa, co nie zna w sercu litości,
czasem znów skowyt szczenięcy, po prostu dziw to usłyszeć,
czasem jak gwizd się rozlegał echem po górach szerokich.
Byłaby w owym dniu stała się rzecz nie do naprawy
i Tyfoeus by został władcą śmiertelnych i bogów,
jeśliby ostro nie dojrzał Ojciec i ludzi, i bogów;
suchy i silny piorun wnet cisnął - ziemia wokoło
840 odegrzmiała straszliwie i niebo w górze szerokie,
morze i Okeana nurty, i Tartar pod ziemią.
Zatrząsł się wielki Olimp pod nieśmiertelnymi stopami
zrywającego się Pana, a jękiem wtóruje mu ziemia.
Żar ze stron obu objął morze o barwie fiołkowej
z gromu i błyskawicy, i z ognia, którym ział potwór,
i rozszalałych wiatrów, i płonącego pioruna.
Wrzała już cała ziemia i niebo, jako też morze,
wkoło przy wszystkich brzegach kłębiły się fale ogromne
od porywu bogów i wstrząs się niepowstrzymany
850 zaczął - i zadrżał Hades władnący zmarłymi pod ziemią
i Tytani w Tartarze skupieni wokół Kronosa,
z niegasnącego zgiełku i przeraźliwej walki.
Dzeus, gdy zebrał swą siłę i za swój oręż pochwycił:
grom oraz błyskawicę i roziskrzony piorun,
skoczył z Olimpu i cisnął - zapalił wokoło

wszystkie niezwykłe głowy przeraźliwego potwora.
Ale kiedy, smagając go tak, ciosami poskromił,
runął zraniony potwór, a ziemia wielka jęknęła.
Płomień zaś od pioruna Władcy się rozprzestrzenił
860 po parowach cienistych i stromych górskich łańcuchach,
gdzie uderzył. Na wielkim obszarze ziemia płonęła
wielka z dymem cudownym, topiąc się niby cyna,
co sztuką krzepkich mężów w tyglu o pięknych otworach
się roztapia, albo żelazo, które jest przecież najtwardsze;
w górskich parowach przez ogień palący już poskromione
topi na ziemi się boskiej pod Hefajstosa rękoma –
tak to topiła się ziemia od blasku ognia, co płonął.
Dzeus z sercem gniewnym cisnął potwora w głębie Tartaru.
Od Tyfoeusa pochodzi siła wilgotnych wiatrów,
870 lecz nie Notosa, Boreja i pogodnego Zefira –
tych ród idzie od bogów, wielką są ludziom pomocą.
Inne wiatry gwałtowne na morzu dmą nieustannie:
one to przecie spadają na głębię mgłami pokrytą
z wielką szkodą dla ludzi, szaleją złą zawieruchą,
stąd raz, to znowu stamtąd dmą, rozpraszają okręty,
zgubę niosą żeglarzom - i nie ma ratunku od zguby
ludziom, którzy na morzu na takie wichry trafili;
one też i na ziemi ogromnej, pokrytej kwiatami
niszczą mile uprawy ludzi na ziemi zrodzonych,
880 zasypując je kurzem w hałasie wietrznego wiru.
Ale kiedy już trud zakończyli szczęśliwi bogowie
i rozstrzygnęli siłą spór z Tytanami o godność,
wtedy Dzeusa skłonili, aby królował i władał –
Gaja tak poradziła - i Dzeus z Olimpu rozgłośny
objął rząd nieśmiertelnych, i dobrze im rozdał zaszczyty.
Dzeus zaś, król bogów, za pierwszą małżonkę wziął Metis,
co wiedziała najwięcej z bogów i ludzi śmiertelnych.
Lecz kiedy miała boginię o modrych oczach, Atenę,
rodzić, wtedy podstępem Dzeus, oszukawszy jej serce
890 pieszczotliwymi słowami, do swego brzucha ją wchłonął
za mądrą radą Ziemi i gwieździstego Nieba.
Tak mu radzili oboje, aby godności królewskiej
nie osiągnął miast Dzeusa kto inny z bogów wieczystych,
z niej to bowiem sądzono zrodzić się dzieciom przemyślnym,
pierwszej zaś modrookiej pannie, Tritogenei,
równej ojcu tak siłą, jak też i radą roztropną;
ale gdy potem syna, władcę i bogów, i ludzi,
miała Metis urodzić, syna o sercu zuchwałym,
wtedy Dzeus ją najpierw wchłonął do swego brzucha,
900 by mu bogini wieściła, co dobre, a co niedobre.

Drugą pojął prześwietną Themis, co rodzi mu Hory:
Eunomije i Dike oraz kwitnącą Ejrene,
co się troszczą o sprawy ludzi podległych śmierci;
oraz Mojry - tym czci najwięcej Dzeus przyznał roztropny:
Klotho, Lachesis, Atropos - to one dają śmiertelnym
ludziom zarówno dobra, jak też i zła dostąpić.
Eurynome mu trzy Charyty o pięknych policzkach,
córka Okeanosa, dziewczyna przecudna, zrodziła:
Eufrosyne, Aglaję, a także Thalię uroczą;
910 im to spod powiek miłość się sączy, kiedy popatrzą,
członki rozprzęgająca, bo cudnie spod brwi spoglądają.
Ale wszedł także do łoża Demetry w żywność zasobnej;
ona białoramienną Persefonę rodzi - by Hades
porwał ją od matki, a Dzeus przemyślny mu dał ją.
Kochał też jeszcze Mnemosyne o pięknych warkoczach,
z której rodziły się Muzy o złotych przepaskach na włosy;
dziewięć - miłe im święta, a także śpiewem się cieszą.
Leto Apollona oraz Artemis łuczniczkę,
dzieci najbardziej urocze z wszystkich potomków Urana,
920 urodziła złączona z Dzeusem, co dzierży egidę.
A na końcu małżonką Herę kwitnącą uczynił;
ona Hebe, Aresa rodzi i Ejlejtyję,
połączona miłością z Królem i bogów, i ludzi.
Sam z własnej głowy zrodził modrooką Tritogeneję,
srogą, co wrzawę bitew wszczyna, wojsk przywódczyni,
Nieznużoną panią - siłą jej wojny i bitwy.
Hera zaś Hefajstosa słynnego, bez związku w miłości,
urodziła, wściekła i w sporze ze swym małżonkiem,
w sztukach najzręczniejszego z wszystkich potomków Urana.
930 Z Amfitryty oraz głośnego Ziemiotrzęścy
zrodził się wielki Tryton o sile potężnej;
on w głębi morza przy matce kochanej i ojcu, swym panu,
dom zamieszkuje złoty, bóg straszny. A Aresowi,
który tarcze przebija, Popłoch i Strach urodziła
Kythereja - potężnych, co gęsty szyk mężów mieszają
w wojnie krew w żyłach mrożącej, z Aresem, miast burzycielem –
i Harmonię; tę Kadmos zuchwały wziął za małżonkę.
Maja, córka Atlasa, Dzeusowi Hermesa zrodziła,
nieśmiertelnych herolda, sławnego, w łożu przeświętym.
940 Córka Kadmosa, Semele, syna świetnego mu rodzi,
łącząc się z nim w miłości: Dioniza, co rozwesela;
nieśmiertelnego śmiertelna - oboje są teraz bogami.
Urodziła Alkmena potęgę Heraklesową,
łącząc się w miłości z Dzeusem, co chmury gromadzi.
A Hefajstos, kulawiec sławny ogromnie, Aglaję

swą małżonką kwitnącą uczynił, z Charyt najmłodszą.
Złotowłosy Dionizos wziął jasnowłosą Ariadnę
za małżonkę kwitnącą, pojąwszy córę Minosa,
którą Kronida uwolnił od śmierci i od starości.
950 Hebe o pięknych włosach Alkmeny syn wziął odważny —
moc Heraklesa, gdy skończył jęki niosące trudy,
córę Dzeusa wielkiego i Hery o złotych sandałach –
za małżonkę czcigodną na śniegiem pokrytym Olimpie;
szczęsny, bo wielkich czynów wśród nieśmiertelnych dokonał,
żyje po wszystkie czasy wolny od strapień, starości.
Nieznużonemu Słońcu słynna Okeanina
Perseis rodzi Kirke i Ajetesa, króla.
Zaś Ajetes, syn Słońca, które nieśmiertelnym rozbłyska,
córkę Okeanosa, rzeki wieczyście krążącej,
960 pojął za wolą bogów - Idyję pięknolicą;
ona mu zaś Medeę o pięknych kostkach w miłości
urodziła, pod jarzmem złocistej Afrodyty.
Teraz radości wam życzę, mieszkańcy pałaców Olimpu,
wyspom, a także lądom i morzu słonemu pośrodku.
Teraz ród bogiń śpiewajcie, wy, które macie głos słodki,
Muzy olimpijskie, córy Dzeusa, co dzierży egidę:
które z nich, łoże dzieląc ze śmiertelnymi mężami –
nieśmiertelne, zrodziły potomstwo bogom podobne.
Urodziła Plutosa Demeter boska wśród bogiń –
970 z Iasijonem herosem złączona w czułej miłości
w bruździe trzykroć oranej, w Krety żyznej krainie –
szlachetnego, co krąży po całej ziemi i morza
grzbietach szerokich, a komu tylko dostanie się w ręce,
tego czyni zamożnym i wielki mu niesie dostatek.
Kadmosowi Harmonia, Afrodyty córa złocistej,
Ino oraz Semele, Agaue o pięknych policzkach,
Autonoe, którą Aristajos wziął bujnowłosy,
rodzi - i Polydora - w Tebach pięknie zwieńczonych.
Córa Okeanosa dzielnemu Chrysaorowi,
980 łącząc się z nim w miłości złocistej Afrodyty,
Kalliroe, zrodziła najdzielniejszego wśród ludzi
syna, Geryoneusa; zabiła go moc Heraklesa –
poszło o krowy powolne w Erythii morzem oblanej.
Tithonowi Jutrzenka Memnona w hełmie spiżowym,
króla Etiopów, rodzi i władcę Emathyjona,
a zaś Kefalosowi powiła syna świetnego,
Faethona dzielnego, męża, co bogom podobny;
jeszcze świeżo rozkwitał we wielce sławnej młodości
chłopiec radosny, kiedy Afrodyta śmiech kochająca
990 nagle go porywa i w boskich swoich świątyniach

czyni stróżem świątyni nocnym, boskim demonem.
Córę zaś Ajetesa króla, co z Dzeusa pochodzi,
Ajsonida z woli bogów wieczyście żyjących
uwiódł od Ajetesa, bolesne trudy przebywszy
liczne, które mu zlecił król bardzo wielki i pyszny,
Pelias bezbożny, zuchwały, sprawca czynów zbrodniczych.
Trudów dokonał i przybył po wielu cierpieniach do Jolkos
na swym szybkim okręcie z panną o skrzącym spojrzeniu
Ajsonida, i z niej uczynił kwitnącą małżonkę;
1000 ona zaś, pokonana przez mężów pasterza, Jazona,
rodzi syna Medeja, w górach go Chejron wychował,
syn Filyry - i tak się myśl wypełniła Dzeusowa.
Zasię spośród córek Nereusa, starca morskiego,
jedna Fokosa zrodziła, Psamathe boska wśród bogiń,
z Ajakosem w miłości, przez złotą Afrodytę;
przez Peleusa zdobyta Thetyda o stopach srebrzystych
rodzi Achilla, co łamie szyk mężów, lwie serce.
Eneasza zaś rodzi zwieńczona Kythereja,
z Anchizesem herosem w cudnej miłości złączona
1010 na wierzchołkach Idy o jarach lasem porosłych.
Kirke zaś, Helijosa córa, Hyperyjonidy,
w związku miłosnym z Odysem, co wiele przecierpiał,
Agryjosa, Latina, słynnych obydwu i dzielnych,
i Telegona też rodzi, przez Afrodytę złocistą;
oni obaj bardzo daleko, pośrodku Wysp Świętych,
wszystkim Tyrreńczykom ogromnie sławnym władali.
Nausithoosa Kalypso boska wśród bogiń, z Odysem,
oraz Nausmoosa zrodziła, w związku miłosnym.
Takie, ze śmiertelnymi dzieląc łoże mężami –
1020 nieśmiertelne - zrodziły potomstwo bogom podobne.
Teraz ród kobiet śpiewajcie, wy, które macie głos słodki,
Muzy olimpijskie, córy Dzeusa, co dzierży egidę...